

ReTo, Arriba

i co by nie działa się to na pełnej gaz
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
mój ziom idzie do suki co pewnie da
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia

on czeka na nas przy barze
przecież jakiś czas już nie pije
stoję sam i gibona smażę
a nie będę chlał tu tequile
moje życie to suma pragnień
które stale realizuje
przy czym ze sobą ludzi garstkę
bez których już tego nie umiem

i co by nie działa się to na pełnej gaz
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
mój ziom idzie do suki co pewnie da
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia

wyжебane na stres
czasem fajne, czasem możliwe
nóż w gardle
nie chce go mieć i nie urządza nawet sztylet
kur* ciągle szpeca, mówię kur8 go, go!
ja sam sobie sekta, sam sobie wyrocznią
pojebany z goouda a miałem dorosnąć
szykujcie mi ponton /2x
pomyliłem życie z lunaparkiem na chwile
lubiłem czasem poszturczać barkiem jak piłem
jeśli nasze życie to jest parkiet i tyle
to ja nie zamierzam na to patrzeć, na tyle
ui, w okół tyle szui nie do pokrzyżowania plan
ambitny to na wiele stać
zazdrość to najgorsza ze szmat!

i co by nie działa się to na pełnej gaz
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
mój ziom idzie do suki co pewnie da
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia